



# Krzyże i kapliczki w Stobiernej

materiały zebrane przez uczniów  
gimnazjum nr 1 i 2 w Stobiernej





## Zdjęcia:

Piotr Bereś  
Magdalena Cichoń  
Monika Dworak  
Adrianna Głowiak  
Andżelina Jaskuła  
Natalia Kilian  
Filip Kozera  
Piotr Marszał  
Aleksandra Pikor  
Paweł Stanek  
Jakub Więcek  
Artur Woś



## Teksty:

Dariusz Bal  
Magdalena Cieśla  
Magdalena Cichoń  
Sylwia Dymos  
Monika Dworak  
Filip Kozera  
Damian Nędza  
Aleksandra Pikor  
Kamila Sienkiewicz  
Paweł Stanek  
Monika Szczygieł  
Marzena Tymczak  
Jakub Więcek  
Aneta Wilk



# *Wotum za ocalenie z wojny*

**W**przysiółku Sitarka (około 3 km od Stobiernej), na skraju lasu pani Janiny Bułaś, jest zawieszona na dębie kapliczka poświęcona Matce Bożej Różańcowej. Powstała około 1946 roku na życzenie Marii Ożóg, babci pani Janiny, jako wotum za przeżycie II wojny światowej.

Pierwotnie była to mała kapliczka drewniana. Jej fundatorem, a zarazem wykonawcą, był Jan Chuchro. Figurę Matki Bożej kupiła Zofia Chuchro. Poświęcił ją ksiądz z Wysokiej Głogowskiej.

Po 50 latach kapliczka uległa zniszczeniu. Wiesław Bułaś, syn pani Janiny, zrobił nową. Kupiono także nową figurę Matki Bożej Różańcowej o wysokości 35 cm. Kapliczka jest od wewnątrz przyozdobiona kwiatami. Jest to kapliczka prostokątna, z dwuspadowym daszkiem. Jest w całości zbudowana ze szkła i metalu oraz pomalowana farbą olejną. Ma wymiary 35 x 25 x 60 cm.

Dawniej przed tą kapliczką modlono się i śpiewano majówki. Obecnie modli się tam jedynie rodzina, prosząc o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Najświętszej, o wieczne szczęście dla zmarłych oraz za wszystkich potrzebujących pomocy. Kapliczką opiekuje się pani Janina Bułaś i jej rodzina.

*Monika Dworak, Paweł Stanek,  
Marzena Tymczak, Filip Kozera*



# *Skradzione obrazy*

**T**ę kapliczkę wybudował około 110 lat temu pan Walenty Jagusiak. Znajduje się ona po prawej stronie głównej drogi Rzeszów - Nisko, obok domu pana Mariana Bielendy. Jest to mały budynek o wymiarach 3x4,5 m.

Po wojnie z kapliczki zostały skradzione trzy obrazy: Matki Bożej Leżajskiej, św. Walentego i św. Katarzyny. W ich miejsce został kupiony i powieszony obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

Z biegiem czasu kapliczka uległa dużym zniszczeniom, dlatego w 1995 roku została wyremontowana przez rodzinę Walentego Jagusiaka. Obecnie kapliczką opiekuje się rodzina pana Walentego: Stanisław Jagusiak, Zofia Wielgosz i Aniela Więcek.

Co roku, w Wielkim Poście, kapliczka służy jako jedna ze stacji plenerowej Drogi Krzyżowej. Co dwa lata, w Uroczystość Bożego Ciała, w tym miejscu zatrzymuje się procesja.

*Kuba Więcek*





## *Maryja z Lourdes w kamiennej grocie*

**K**apliczka, ufundowana w 1990 roku przez Kazimierza i Marię Dworaków, znajduje się w rejonie Stobierna-Dół, po prawej stronie głównej drogi Rzeszów Nisko.

Ma formę kamiennej groty, którą wymurował pan Czesław Furman, mieszkaniec Stobiernej. Wewnątrz kapliczki znajduje się figurka Matki Bożej z Lourdes, którą wyrzeźbił pan Ziemba z Lutoryża. Co dwa lata, w uroczystość Bożego Ciała, w tym miejscu zatrzymuje się procesja.

*Kuba Więcek*

# *Święty Antoni przyjechał z Rzymu*

**K**apliczka stoi na parceli Marii i Piotra Guzków w części Stobiernej zwanej Zagrodami. Jej fundatorami są Helena i Antoni Sutyłowicze oraz Stanisław Tompański. Obecnie opiekują się nią właściciele posesji wraz z rodzicami.

Wysokość kapliczki wynosi około 2 m. Jest ona wykonana z cegły klinkierowej, zakończona daszkiem i oszklona. Składa się z dwóch części. W górnej znajduje się 80-centymetrowa figurka Matki Bożej. W dolnej mniejsza, drewniana figurka św. Antoniego Padewskiego. Przywiózł ją z Rzymu ks. Władysław Krempa z Chicago i ofiarował państwu Sutyłom.

Przy kapliczce sąsiedzi z Zagród zbierają się na majówki. Odmawiają litanie, śpiewają pieśni maryjne. Co 3 lata przy kapliczce przygotowywany jest ołtarz na procesję Bożego Ciała.

*Aleksandra Pikor*





## *We śnie przypomniał żonie o obietnicy*

**K**apliczka Matki Bożej Królowej Pokoju znajduje się z rejonie Stobierna-Zagrody, przy drodze prowadzącej do sąsiedniej wsi Jasionki. Ufundował ją Franciszek Piekło, wujek obecnej opiekunki, p. Antoniny Pietraszek.

Jak do tego doszło? Pewnego dnia mały Franciszek, wraz z kilkuletnią siostrą Zosią, pasł bydło. Nagle zdenerwowane krowy popchnęły dziewczynkę na ogrodzenie z drutu kolczastego i zaczęły ją ciągnąć. Spowodowało to obrażenia całego ciała. Rany wyglądały okropnie. Na nodze, w kilku miejscach, powstały głębokie blizny – opowiada pani Antonina. Wujek długo obwiniał się o ten wypadek – dodaje.

Mimo poważnych problemów, Zosia wyzdrowiała. Franciszek obiecał sobie, że podziękuje Matce Bożej za opiekę, budując w tym miejscu kapliczkę. Realizacji tego postanowienia nie doczekał, zmarł bowiem w wieku 38 lat. Przed śmiercią nakazał jednak swojej żonie, by dopilnowała budowy wotum. Ona nie spełniła prośby męża do czasu, aż któregoś nocy przyśnił się jej. Pytał, dlaczego kapliczka jeszcze nie stoi – opowiada pani Antonina. Pragnął, by stało się to jak najszybciej.

Po kilku miesiącach żona zamówiła figurę w zakładzie kamieniarskim w Rzeszowie. Wykonał ją Tadeusz Janik. W 1947 roku kapliczka została poświęcona.

Półtorametrowa figura przedstawia Matkę Bożą trzymającą w jednej ręce berło, a drugą podtrzymującą Jezusa. Dzieciatko dźrzy w dłoni kulę symbolizującą nasz glob. Całość stoi na cokole o wysokości 1,5 metra i jest otoczona szklaną ramą zwieńczoną daszkiem.

*Magdalena Cichoń*

# *Matka Boża czuwała nad wójtem*

**T**a kapliczka znajduje się w Stobiernej, przy drodze nr 19, obok sklepu samoobsługowego. Jej historia liczy ponad 100 lat. Wybudował ją Jakub Wilk w dowód wdzięczności za opiekę Matki Bożej w czasie, gdy sprawował funkcję wójta oraz za ocalenie jego gospodarstwa.

Z tym ocaleniem było tak: w 1898 roku wójt przyłapał na gorącym uczynku miejscowego złodzieja i pijaka. Za rzeką znajdowała się kancelaria tam został osadzony ów złodziej. Został skazany na rok więzienia.

Po odsiedzeniu kary przestępca postanowił zemścić się na wójcie i podpalić jego stajnię, stodołę oraz domostwo. Pod lipą rosnącą niedaleko gospodarstwa Jakuba Wilka ułożył stos łachmanów, oblał je naftą i próbował podpalić, lecz to mu się nie udało. Kolejne próby również zakończyły się niepowodzeniem. Niedoświadczony podpalacz ze skruchą przyznał się przed wójtem do winy i stwierdził, że to cud i że to Matka Boża czuwała nad wójtem i nad nim samym.

Jakub Wilk, po wysłuchaniu tej opowieści, postanowił, że w tym miejscu wybuduje kapliczkę, aby podziękować Matce Bożej za opiekę. Tak też uczynił. Kapliczka powstała w 1899 roku. Wewnątrz znajduje się figurka Niepokalanego Serca NMP, kupiona przez fundatora, a wykonana przez pracownię rzeźbiarską w Krakowie.

Po Jakubie Wilku opiekę nad kapliczką przejęła jego córka Maria, która wyszła za mąż za Wojciecha Wilka. Następnie opiekę sprawowały kolejne pokolenia rodziny Wilków. Obecnie kapliczką opiekują się Maria i Antoni Wilk.

Dawniej przy kapliczce gromadziło się na majówki wielu ludzi, którzy śpiewali pieśni ku czci NMP. Niestety, w dzisiejszych czasach ten piękny zwyczaj zanika i rzadko można spotkać ludzi śpiewających pieśni przy kapliczce.

Pan Antoni Wilk ma jednak wielu dobrych sąsiadów, którzy pomagają mu opiekować się kapliczką i często przychodzą przed figurkę Niepokalanego Serca NMP z prośbami i podziękowaniami. Obecnie kapliczka jest jednym z ołtarzy podczas procesji Bożego Ciała.

*Aneta Wilk*







## *W intencji chorej żony*

**K**apliczkę ufundował i wybudował pan Stefan Dworak z rodziną około 1981 roku. Z jej powstaniem wiąże się pewna historia: Pani Helena Dworak, żona pana Stefana, była wtedy bardzo ciężko chora. Przez 4 lata, aż do śmierci, leżała sparaliżowana. Co jakiś czas miała zawały serca. Mąż postanowił więc wybudować kapliczkę i ofiarować ją w intencji żony. W niedługim czasie kapliczka została poświęcona przez proboszcza parafii w Stobiernej, ks. Józefa Pasiaka.

Kapliczka ma 3 metry wysokości. Jej dolną część wyłożono niebieskimi płytkami. Wewnątrz znajduje się figurka nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Od 25 lat kapliczką opiekuje się właściciel i jego najbliższa rodzina. Teren wokół niej jest zadbane, rosną tu krzewy i kwiaty.

- Jeszcze dwa lata temu dzieci śpiewały tu i modliły się wspomina pan Stefan. Obecnie ludzie nie spotykają się już przy kapliczce np. na nabożeństwach majowych.

Pan Stefan, spoglądając na kapliczkę, za każdym razem wspomina swą śp. ukochaną żonę.

*Magdalena Cieśla, Dariusz Bal*

# *Uratował Krzywe przed burzą*

**T**en krzyż znajduje się na samym końcu Stobiernej, na tzw. Krzywym, po lewej stronie drogi nr 19 w kierunku na Lublin. Został postawiony w 1922 roku. Jego fundatorem byli Wiktor i Jakub Szybisty.

Krzyż powstał w intencji ochrony tej części Stobiernej przed burzami i żywiołami. Był raz przestawiany, kiedy poszerzano drogę główną.

7 lipca 1987 roku nad Stobierną przeszła burza, która wyrządziła szkody w innych częściach wsi, lecz nie na Krzywym.

W kwietniu 2000 roku krzyż został zdewastowany przez nieznaną sprawców. Po kilku dniach odbudowali go niemal „od zera” Stanisław Szybisty i Franciszek Zdeb. 31 maja tegoż roku krzyż został poświęcony przez księdza proboszcza Józefa Pasiaka w obecności mieszkańców wsi. Resztki dotychczasowego krzyża zostały wmurowane w kaplicę pw. Św. Józefa Sebastiana Pelczara.

Dawniej krzyżem opiekowały się Michalina Cieślińska i Maria Buczak. Obecnie Adela i Stanisław Szybisty. Dwa lata temu był on jedną ze stacji drogi krzyżowej przez Stobierną.

*Damian Nędza*



# Sąd nad krzyżem

**W** Stobiernej, przy trasie z Rzeszowa do Lublina, stoi krzyż. Pięknie się prezentuje na tle łąki ubarwionej kolorami wczesnej jesieni. Historię tego krzyża uznaliśmy za wartą utrwalenia. Doskonale bowiem odzwierciedla klimat stosunków religijno-ustrojowych, panujących w okresie PRL-u.

Opowiedziała nam ją pani Janina Pietraszek, mieszkanka Stobiernej, naoczny świadek wydarzeń, które opisujemy. Nasza rozmówczyni przyjęła nas bardzo ciepło. Ze wzruszeniem i łzami w oczach przedstawiła losy wspomnianego krzyża.

W jakim dokładnie czasie i dlaczego powstał - nie wiadomo. W każdym razie w latach 30. był już na tyle stary i zmurszały, że trzeba go było wymienić na nowy, dębowy, który ufundował Józef Pietraszek. Stał sobie ów dębowy krzyż spokojnie do lat 70., kiedy to przebudowa drogi na odcinku Rzeszów - Sokołów spowodowała konieczność przesunięcia go o kilka metrów. Pani Janina wspomina: - Gdy zaistniała potrzeba przestawienia krzyża poza przydrożny rów, mąż postanowił wybudować nowy, murowany, gdyż dębowy uległ zniszczeniu. Wykonał go przy pomocy miejscowego murarza - Stanisława Urbana. Pewnego dnia, po zakończonej pracy, gdy obaj przyglądali się swojemu dziełu, zauważyli wolno przejeżdżający samochód milicyjny. Mając złe przeczucia i spodziewając się problemów, mąż polecił murarzowi pójść do domu, nie chcąc go narażać na szykany ze strony władz. Był gotów wziąć całą „winę” na siebie. Milicyjne auto zawróciło i zatrzymało się przy krzyżu. Wsiadł z niego naczelnik gminy i zapytał o pozwolenie władz na budowę. Mąż wyjaśnił, że pracę wykonuje sam, za swoje pieniądze, bo taka była ostatnia wola jego ojca Józefa. Naczelnik polecił mężowi zaczekać, po czym odjechał. Po upływie godziny zjawił się komendant posterunku w Trzebownisku wraz z architektem i dwoma urzędnikami.

Z dalszej opowieści pani Janiny wynika, że naczelnik usiłował zastraszyć Jana Pietraszka. Polecił swoim towarzyszom wykonanie zdjęć. Następnego

dnia pan Jan otrzymał nakaz rozbiórki (w ciągu 24 godzin) „obelisku o charakterze kultu religijnego”. W przypadku niedostosowania się do nakazu miała mu grozić grzywna w wysokości 2000 złotych za każdy dzień zwłoki.

- Mąż próbował odwoływać się od tej decyzji. Miał szczerze wsparcie ks. proboszcza Mieczysława Szewczyka oraz ks. prałata Walentego Bala. Sprawę krzyża powierzył mecenasowi Winschowi opowiada pani Janina.

Adwokat, jak wspomina, miał podobno wypowiedzieć znamienne słowa: - Krzyż stał, stoi i stał będzie!

Tymczasem władze skierowały sprawę do prokuratury. Z powodu choroby pan Jan nie stawiał się na pierwszą rozprawę. Proces umorzono, ponieważ był to rok 1974, w którym z wielką pompą obchodzono 30-lecie PRL-u i władze ogłosiły amnestię.

Spełniły się słowa mecenasów. W 1996 r. po raz pierwszy pod krzyżem przygotowano ołtarz na procesję Bożego Ciała. Zwyczaj ten utrzymywany jest po dzień dzisiejszy.

Pani Janina w rozmowie z nami bardzo często i ze szczególnym wzruszeniem wspominała osobę księdza Bala. Opowiedziała nam, że gdy pewnego dnia przyjechał do krzyża, po dłuższym pobycie w szpitalu, powiedział: - Taki mam kamień na sercu, aż go tu położę.

Pani Pietraszek zapewnia: - Nie ma dnia, żebym nie pamiętała o nim w modlitwie.

O księdzu i o przydrożnym krzyżu pamiętają także inni mieszkańcy Stobiernej. Przynoszą, jak ksiądz Bał, swoje troski duchowe „kamienie”, składając je w ofierze Ukrzyżowanemu.

*Sylvia Dymos, Kamila Sienkiewicz,  
Monika Szczygiel*

*W artykule wykorzystano: Jan Pietraszek: „Obrona krzyża”  
„Niedziela”, nr 75/76, lipiec/sierpień 2000*



# Galeria fotografii





















WYBUDOWANO  
W MIEJSCU  
PARAFIALNYM  
W 1914 R.















